

Franciszek Ziejka

JAN PAWEŁ II

I POLSKI
ŚWIAT
AKADEMICKI

UNIVERSITAS

JAN PAWEŁ II

I POLSKI

ŚWIAT

AKADEMICKI

Franciszek Ziejka

JAN PAWEŁ II
I POLSKI
ŚWIAT
AKADEMICKI

Kraków

Publikacja dofinansowana przez
Akademię Górniczo-Hutniczą im. Stanisława Staszica w Krakowie
Kurię Metropolitalną w Krakowie
Kurię Diecezjalną w Tarnowie
Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Uniwersytet Rzeszowski
Druk wydawnictwa został dofinansowany ze środków
Uniwersytetu Jagiellońskiego

© Copyright by Franciszek Ziejka and Towarzystwo Autorów
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2014

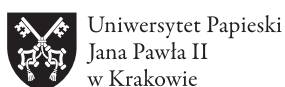
ISBN 97883-242-2477-7
TAiWPN UNIVERSITAS

Opracowanie redakcyjne
Wanda Lohman

Projekt okładki i stron tytułowych
Sepielak

Zdjęcia pochodzą ze zbiorów archiwalnych:
Uniwersytetu Jagiellońskiego, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego,
Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Szkoły
Główniej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Uniwersytetu Opolskiego,
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Rzeszowskiego

www.universitas.com.pl



Spis treści

Stanisław Dziwisz, Słowo Metropolity Krakowskiego	9
Franciszek Ziejka, Wstęp	11

CZĘŚĆ I

Jan Paweł II i polski świat akademicki

Jan Paweł II i polski świat akademicki	19
Przemówienia Jana Pawła II na spotkaniach z reprezentantami polskiego świata akademickiego	33
Przemówienie Jana Pawła II na spotkaniu z reprezentantami Wspólnoty Akademickiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Częstochowie w dniu 6 czerwca 1979 roku	34
Przemówienie Ojca Świętego skierowane do reprezentantów polskiego świata akademickiego w Auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w dniu 9 czerwca 1987 roku	37
Przemówienie Jana Pawła II ogłoszone na spotkaniu z rektorami polskich uczelni w Watykanie w dniu 4 stycznia 1996 roku	44
Przemówienie Jana Pawła II ogłoszone na spotkaniu z reprezentantami polskiego świata akademickiego w kolegiacie Św. Anny w Krakowie w dniu 8 czerwca 1997 roku	48
Przemówienie Jana Pawła II ogłoszone na spotkaniu z członkami Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich w Auli UMK w Toruniu w dniu 7 czerwca 1999	54
Przemówienie Jana Pawła II ogłoszone w czasie audyencji dla członków KRASP w Castel Gandolfo w dniu 30 sierpnia 2001 roku	59
Przemówienie Jana Pawła II skierowane do pracowników i studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Watykanie w dniu 11 września 2000 roku	63
Przemówienia Rektorów na spotkaniach Jana Pawła II z reprezentantami polskiego świata akademickiego	65
Przemówienie prof. Michała Seweryńskiego, rektora Uniwersytetu Łódzkiego, przewodniczącego Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, ogłoszone w Rzymie w dniu 4 stycznia 1996 roku	66

Przemówienie prof. Aleksandra Koja, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, wygłoszone w Krakowie, w kolegiacie Św. Anny, w dniu 8 czerwca 1997 roku	70
Przemówienie prof. Andrzeja Jamiołkowskiego, rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, wygłoszone w Toruniu w dniu 7 czerwca 1999 roku	72
Przemówienie prof. Jerzego Woźnickiego, rektora Politechniki Warszawskiej, przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, wygłoszone w Castel Gandolfo w dniu 30 sierpnia 2001 roku	74
Uchwała Zgromadzenia Plenarnego Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich podjęta w dniu 23 maja 2005 roku w związku ze śmiercią Papieża Jana Pawła II	76

CZĘŚĆ II

Jan Paweł II doktorem honorowym polskich uniwersytetów

Wstęp	79
Doktorat honorowy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (17 czerwca 1983)	83
Doktorat honorowy Uniwersytetu Jagiellońskiego (22 czerwca 1983)	93
Doktorat honorowy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (3 kwietnia 2000)	131
Doktorat honorowy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (26 lutego 2001)	153
Doktorat honorowy Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (15 grudnia 2001)	189
Doktorat honorowy Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (11 stycznia 2002)	205
Doktorat honorowy Uniwersytetu Opolskiego (17 lutego 2004)	221
Doktorat honorowy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (21 listopada 2004)	251
Doktorat honorowy Uniwersytetu Rzeszowskiego (20 lutego 2006)	263
Złoty Laur Akademicki Uczelni Wrocławia i Opola (8 stycznia 2004)	283
Poświęcenie Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (11 czerwca 1999)	293

CZĘŚĆ III
Ze studiów nad życiem i nauczaniem Jana Pawła II

Polskie korzenie Jana Pawła II.....	305
Wielcy Profesorowie (Do biografii Karola Wojtyły – polonisty)	332
Jan Paweł II – człowiek uniwersytetu	347
Jan Paweł II o humanistyce	354
Moje spotkania z Ojcem Świętym Janem Pawłem II	366
Nota edytorska	377
Indeks nazwisk	379

Słowo Metropolity Krakowskiego

Świat nauki, a w szczególności uniwersytety, były bardzo bliskie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II przede wszystkim dlatego, że sam był pracownikiem naukowym Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie przez całe lata na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Uniwersytety powstałe w okresie średniowiecza zawierały w sobie ideę poznania Boga, człowieka i świata wyrażając pragnienie ludzkiego umysłu wspieranego wiarą dotarcia do największej tajemnicy, która jest zasadą istnienia świata.

W wielu wypowiedziach, kierowanych do świata nauki, Ojciec Święty Jan Paweł II wyrażał myśl, że uniwersytet ma szczególną misję „dźwigania społeczeństw wzwyż”. Najdobitniej wyraził to w czasie spotkania z Uniwersytetem Jagiellońskim i przedstawicielami polskiego świata nauki w kolegiacie Św. Anny w Krakowie 8 czerwca 1997 roku. Porównał Uniwersytet do matki, która daje życie i wychowuje: „Uniwersytet ma w sobie podobieństwo do matki, do macierzyństwa. Podobny jest do niej przez troskę macierzyńską. Ta troska jest natury duchowej: rodzenie dusz do wiedzy, do mądrości, kształtowanie umysłów i serc. Jest to wkład z niczym nieporównywalny”. Ojciec Święty był zawsze wdzięczny Uniwersytetowi Jagiellońskiemu za „zamiłowanie do prawdy, wskazanie dróg jej poszukiwania”. Wspominał wielokrotnie Profesorów z polonistyki: Stanisława Pigonia, Stefana Kołaczkowskiego, Kazimierza Wykę, Kazimierza Nitscha, Zenona Klemensiewicza oraz z Wydziału Teologicznego: ks. Konstantego Michalskiego, Jana Salamuchę, Mariana Michalskiego, Ignacego Różyckiego, Władysława Wichra, Kazimierza Kłósaka, Aleksego Klawka. To oni ubogacali go wielkością swojego ducha przekazując nie tylko wiedzę, ale również umiłowanie Prawdy.

Jan Paweł II przypomniał wówczas, że powołaniem każdego uniwersytetu jest służba prawdzie: jej odkrywanie i przekazywanie innym. Poprzez swoje badania profesorowie w sobie właściwy sposób zbliżają się ku prawdzie przekraczając granice poszczególnych dyscyplin wiedzy. W ten sposób wyrażają odwieczne pragnienie człowieka dotarcia do ostatecznej Prawdy. Już samo to poszukiwanie daje im wielką radość duchową (*gaudium veritatis*).

Cieszę się z publikacji prof. dr hab. Franciszka Ziejki zatytułowanej *Jan Paweł II i polski świat akademicki*, będącej precyzyjną dokumentacją tej niezwyklej relacji Ojca Świętego Jana Pawła II do uniwersytetu i do ludzi nauki

w Polsce. Raduję się tym bardziej, że prof. Ziejka jest szczególnym świadkiem tej miłości Jana Pawła II do Uniwersytetu Jagiellońskiego. Życzę, by ta książka przybliżała osobę Ojca Świętego wszystkim, którzy poświęcają swoje życie i zdolności dla nauki.

Kraków, 18 02 2014

Metropolita Krakowski *Stanisław Kard. Dziwisz*

Wstęp

W pamięci Polaków trwale zapisał się dzień 2 czerwca 1979 roku, kiedy to na lotnisku Okęcie w Warszawie wylądował samolot, na pokładzie którego przyleciał po raz pierwszy do Ojczyzny papież Jan Paweł II. Po wyjściu z samolotu Ojciec Święty najpierw ucałował ziemię, a dopiero później przywitał się z dostojnikami państwowymi i kościelnymi. Odtąd Papież Wojtyła w ten sposób witał się z Ojczyzną w czasie wszystkich kolejnych ośmiu pielgrzymek. Co więcej, w ten sposób pozdrawiał także każdy kraj, do którego przybywał jako pielgrzym. Tak oto dzięki polskiemu papieżowi dość nieoczekiwanie, może nawet nieświadomie, odżył we współczesnych nam czasach staropolski zwyczaj witania rodzinnej ziemi (domu, zagrody) pocałunkiem.

Niezwykły ten gest Papieża, który wzbudził tak wiele komentarzy, został przez samego Jana Pawła II wyjaśniony w homilii, jaką wygłosił w tym samym dniu na ówczesnym Placu Zwycięstwa w Warszawie. Była to homilia z proroczym finałem, który stał się duchowym załącznikiem wielkiego procesu przemian w Polsce. Wtedy to Ojciec Święty, jako *syn polskiej ziemi*, wypowiedział pamiętne słowa: *I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja – Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi*¹.

W odczuciu większości Polaków tak właśnie się stało; od owej pamiętnej pielgrzymki Jana Pawła II zaczął się wielki proces przemian w myśleniu i działaniu Polaków, którzy zaczęli krok po kroku zdobywać swoją podmiotowość. Ale nie tyle o owym procesie chcę tu pisać, co o deklarowanej wielokrotnie przez Jana Pawła II przynależności do narodu polskiego, do Polskiej Ziemi, do Polski. Czynił to używając sformułowań: *pozdrawiam was w imię Chrystusa [...] w Polsce, w tej mojej ziemi ojczystej, w której stale tkwię głęboko wrosnięty korzeniami mojego życia, mojego serca, mojego powołania*². Albo też: *Jako więc wasz rodak, syn polskiej ziemi, a zarazem jako papież–pielgrzym witam*

¹ Jan Paweł II, *Dziela zebrane*, t. IX: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa, część I: Polska*, Kraków 2008, s. 33.

² Tamże, s. 25–26.

*was wszystkich!*³ Używanie takiego języka, bardzo wyraźnie naznaczonego emocjonalnie, miało swoje konsekwencje w całym nauczaniu Jana Pawła II *na ojczystej ziemi*. Na tej ziemi, o której tak pięknie pisał w poemacie *Stanisław*, powstałym w 1978 roku, jeszcze przed wyborem na papieża:

Ziemia trudnej jedności. Ziemia ludzi szukających własnych dróg.
Ziemia długiego podziału pośród książąt jednego rodu.
Ziemia poddana wolności każdego względem wszystkich.
Ziemia na koniec rozdarta przez ciąg prawie sześciu pokoleń,
rozdarta na mapach świata! a jakżeż w losach swych synów!
Ziemia poprzez rozdarcie zjednoczona w sercach Polaków
jak żadna⁴.

O tej polskiej ziemi Ojciec Święty mówił bardzo często. Z tą ziemią nigdy nie mógł się rozstać. Do niej zawsze tęsknił. O niej zawsze mówił z największą miłością. Jak choćby w dniu 8 czerwca 1979, gdy spotkał się na krakowskiej Skałce z młodzieżą. Mówił wówczas: *Muszę się wam przyznać, że bardzo trudno mi rozstać się z polską przyrodą i z górami, i z jeziorami. Nie wiem, jak to będzie!*⁵ Dziś wiemy, że, pozostając aż do śmierci w Watykanie, Papież Wojtyła formalnie rozluźnił wprawdzie swoje związki z ojczystą ziemią, ale nigdy ich nie zerwał. Oto co mówił na przykład w homilii wygłoszonej w dniu 3 czerwca 1991 roku na lotnisku w Masłowie k. Kielc: *Może dlatego mówię tak, jak mówię, ponieważ to jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka, ta Ojczyzna!*⁶ Po kilku latach, w dniu 6 czerwca 1997 roku, w czasie szóstej pielgrzymki Papież dotarł do Zakopanego, w serce Tatr. Na zakończenie homilii wygłoszonej w czasie mszy św. beatyfikacyjnej Matki Bernardyny Marii Jabłońskiej i Matki Marii Karłowskiej mówił: *dzisiaj dziękowałem Bogu za to, że wasi przodkowie na Giewoncie wzniesli krzyż. Ten krzyż patrzy na całą Polskę, od Tatr aż do Bałtyku, ten krzyż mówi całej Polsce: „Sursum corda!” – „W górę serca!”*. Trzeba, ażeby cała Polska, od Bałtyku aż po Tatry, patrząc w stronę krzyża na Giewoncie, słyszała i powtarzała: *„Sursum corda!” – „W górę serca!”*⁷. W dwa lata później Jan Paweł II dotarł do Sandomierza. W dniu 12 czerwca 1999 mówił do setek tysięcy zgromadzonych wiernych: *Kiedy wędruję przez polską ziemię, od Bałtyku, przez Wielkopolskę, Mazowsze, Warmię i Mazury, kolejne ziemie wschodnie od Białostockiej aż do Zamojskiej, i kontempluję piękno tej ojczystej ziemi, uprzytomniam sobie ten szczególny wymiar zbawczej misji Syna*

³ Tamże, s. 30.

⁴ K. Wojtyła, *Poezje. Dramaty. Szkice (Tryptyk rzymski Jana Pawła II)*, wstęp M. Skwarnicki, Kraków 2004, s. 176.

⁵ Tamże, s. 138.

⁶ Tamże, s. 477.

⁷ Tamże, s. 721.

*Bożego. Tutaj z wyjątkową mocą zdaje się przemawiać błękit nieba, zieleń lasów i pól, srebro jezior i rzek. Tutaj śpiew ptaków brzmi szczególnie znajomo, po polsku*⁸. Gdy się pamięta choćby tylko o tych wybranych wystąpieniach Papieża, łatwiej zrozumieć słowa, jakie wypowiedział On w dniu 19 sierpnia 2002 roku na lotnisku w podkrakowskich Balicach, gdy definitywnie żegnał się z Polską: *Obejmuję spojrzeniem duszy całą Ojczyznę [...] A na końcu, cóż powiedzieć? Żal odjeżdżać!*⁹

Owa nieklamana miłość Jana Pawła II do polskiej ziemi jest prawdziwie wielką wartością. Godną zapamiętania. Godzi się tu wszakże dodać, że używając przywołanego tu języka, Jan Paweł II wpisywał się w odwieczny sposób myślenia Polaków o ojczystej ziemi, w żywą przede wszystkim w czasach narodowej niewoli tradycję. Wszak to właśnie wówczas, w wieku XIX, nastąpił jeden z zadziwiających, a przy tym niezwykle ważnych procesów w naszym życiu narodowym: proces sakralizacji polskiej ziemi¹⁰. Był ów proces dziełem naszych przodków, którzy przelewali krew w niezliczonych bitwach o wolną Polskę, kładli się do mogił, często zbiorowych, tracili wielkie majątki, ale i skromne, kryte strzechą chaty, opłakiwali zabitych i wygnanych, bohatersko znosili przesładowania, ale którzy bez względu na okoliczności pieczołowicie kultywowali jeden zwyczaj: ilekroć los (często w postaci zaborczej władzy!) skazywał ich na opuszczenie kraju rodzinnego, zawsze zabierali ze sobą garść ojczystej ziemi: jako najpiękniejszą i najcenniejszą zarazem pamiątkę. Z woreczkiem tej świętej ziemi szli na tułaczkę, na wygnanie, na Sybir. Towarzysze ich okrutnych losów wiedzieli jedno: że z chwilą, gdy śmierć dosięgnie któregoś z wygnańców czy tułaczy, należy ziemię z owego woreczka wysypać na jego trumnę, aby przynajmniej w ten sposób, po śmierci, mógł on symbolicznie powrócić do kraju ojców, do Polski. To dlatego ową grudkę polskiej ziemi wygnańcy nasi traktowali jako wielki skarb, prawdziwą świętość.

Potwierdza tę prawdę wielu dziewiętnastowiecznych pamiętnikarzy. Przypomnę tu jedno tylko świadectwo: z domu Adama Mickiewicza w Paryżu. W Święta Wielkanocne 1853 roku (Wielkanoc wypadła w tym roku w dniu 27 marca), wśród gości, którzy odwiedzili wielkiego poetę i jego rodzinę, było małżeństwo świeżo przybyłe z Kraju, odbywające podróż poślubną. Oto jak opisała ów pobyt w domu Mickiewiczów w swoim dzienniku młoda autorka: *Na święcone byliśmy u Mickiewiczów, gdzie się zwykle cała emigracja zbiera. [...] Zanim się wzięto do święconego jajka, Mickiewicz z właściwą sobie powagą wyniósł ze swego pokoju woreczek płócienny owiązany sznurkiem i położył na osobnym stole przykrytym białym obrusem. Wszyscy zebrani goście powstali,*

⁸ Tamże, s. 838.

⁹ Tamże, s. 922.

¹⁰ Szerzej na ten temat piszę w rozdziale: *Relikwiarzem cała ziemia wasza* w monografii pt. *Polska poetów i malarzy. Z dziejów walki o tożsamość narodu w czasach niewoli*, Olszanica 2011, s. 57–120.

otoczyli stół w milczeniu i odwiązali sznurek: była w nim Polska Ziemia. Chwili tej opisać nie umiem, łzy mi płynęły jak groch patrząc na tych ludzi złamanych wiekiem, zawodami, a zachowujących tak żywe uczucia dla ukochanej ojczyzny. Wszyscy całowali z namaszczeniem te prochy łzami skropione, szczere i gorące, składając sobie nawzajem życzenia, aby im Bóg pozwolił doczekać, jeśli już nie jej odrodzenia, to przynajmniej możliwości złożenia w jej ziemi skolatanych kości swoich. Drugi taki sam woreczek umieszczony jest w kościele de l'Assomption, obsługiwanym przez polskich zmartwychwstańców, tam się zwykle zbiera na nabożeństwo w każde święto i niedzielę cała emigracja, a jeśli którego z nich żegnają na zawsze, to owej polskiej ziemi posypują na trumnę, aby biednemu tułaczowi choć po śmierci ciężar obcej ziemi zmniejszyć¹¹. To do tej właśnie tradycji, bardzo żywej w XIX wieku, nawiązywał Jan Paweł II, całując po przylocie do kraju ojczystą ziemię, raz po raz przypominając, że jest synem polskiej ziemi.

Bo istotnie, był synem tej ziemi, na której żyli i żyją Jego bracia i siostry, ludzie różnych stanów i grup społecznych, którą uprawiają rolnicy, której bogactwa naturalne dobywają górnicy, w której uczą się dzieci od swych rodziców pierwszych polskich słów. Jan Paweł II kochał tę ziemię i ludzi ją zamieszkujących. Nie rozróżniał ich, równie bliscy byli Mu stoczniowcy jak intelektualisci, nauczyciele jak robotnicy fabryczni, młodzi jak starzy. Ale faktem jest, że szczególnie byli Mu bliscy ludzie należący do stanu akademickiego. To dlatego tak często spotykał się z nimi, to dlatego tak gorąco prosił ich o to, aby jako ludzie, którym przypadł w udziale obowiązek rozwijania badań naukowych w poszukiwaniu prawdy, ale także – kształtowania narodowej kultury, aby nigdy nie zapominali o obowiązku *kształtowania ducha patriotyzmu – takiej miłości Ojczyzny, która staje na straży jej dobra, ale nie zamyka bram, lecz buduje mosty, ażeby dzieląc się z innymi to dobro pomnażać*. Bowiem – jak mówił w dniu 11 września 2000 roku do kilkuset pielgrzymów z Uniwersytetu Jagiellońskiego – *Polska potrzebuje światłych patriotów, zdolnych do ofiar dla miłości Ojczyzny i równocześnie przygotowanych do twórczej wymiany dóbr duchowych z narodami jednoczącej się Europy*¹². Mając w pamięci spotkania Ojca Świętego z reprezentantami polskiego świata akademickiego, wciąż powracając w myśli do przywołanych wyżej Jego słów o zadaniach stojących przed każdym polskim nauczycielem, w szczególności jednak – przed każdym polskim nauczycielem akademickim, podjąłem próbę naszkicowania historii związków Jana Pawła II z polskim światem akademickim. Czy mi się to udało, niech ocenią Czytelnicy.

¹¹ Z. Komierowska, *Dziennik paryski z 1853 roku*, „Wiadomości” [Londyn], R. XV, 1960, nr 51–52 z 18–25 grudnia 1960, s. 15.

¹² *Poloniae merenti. Księga Pamiątkowa Jubileuszu Sześćsetlecia Odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego 1400–2000*, red. S. Szczur, Kraków 2003, s. 282.

Post scriptum

Pragnę niniejszym bardzo serdecznie podziękować Kolegom – Rektorom, a nade wszystko – Kierownikom Archiwów i Bibliotek Uczelni, które nadały Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II doktorat honoris causa, za udostępnienie materiałów. Bez życzliwej pomocy Państwa nie byłbym w stanie przygotować części książki poświęconej doktoratom honorowym Papieża. Dlatego pozwalam sobie tu raz jeszcze powtórzyć: DZIĘKUJĘ!

Franciszek Ziejka

CZĘŚĆ I

Jan Paweł II i polski świat akademicki

Jan Paweł II i polski świat akademicki

Jan Paweł II był członkiem wielkiej rodziny ludzi związanych z nauką i uniwersytetami. Wszedł do tej rodziny jako student i pracownik naukowy Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Więzy z tą niezwykłą rodziną umocnił w czasie pasterzowania w Kościele krakowskim. Nie wyrzekł się tych związków także w czasie swojego długiego pontyfikatu. Chętnie spotykał się z przedstawicielami świata uniwersyteckiego w czasie swoich pielgrzymek do licznych krajów. W Rzymie systematycznie przyjmował członków Papieskiej Akademii Nauk, a także przedstawicieli innych organizacji uczonych. Nie wahał się rzucać wyzwania uczonym w celu podjęcia przez nich rewizji utrwalonych w tradycji Kościoła ustaleń (np. w sprawie Galileusza). Sprawom godzenia nauki z wiarą poświęcił wiele miejsca w swych encyklikach, szczególnie zaś w tej z 15 października 1998 roku, zatytułowanej *Fides et ratio*.

Sprawa udziału Karola Wojtyły w pracach Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, a od 1954 roku – Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – doczekała się już wielu szczegółowych opracowań. Tu pragnę zwrócić uwagę na sprawy, które może nie tyle umknęły badaczom, co zepchnięte zostały na margines i dotychczas nie doczekały się pełnego opracowania. Chodzi w szczególności o rozliczne związki papieża Wojtyły z polskim światem akademickim, z jego reprezentantami, jakimi byli bądź to rektorzy uczelni, bądź członkowie senatów poszczególnych uniwersytetów, a także z profesorami i studentami, których Ojciec Święty spotykał w czasie pielgrzymek do Ojczyzny, lub też którzy udawali się do Rzymu na spotkanie z Jego Świątobliwością. Ważnym elementem owych związków były doktoraty honoris causa, które Jan Paweł II zgodził się przyjąć od dziewięciu polskich uczelni, a które w szczególny sposób wiązały Go ze wspólnotami owych uniwersytetów.

Oczywiście, nie można zapominać o innych kontaktach Jana Pawła II z polskimi uczonymi. Owe nieformalne związki przyszłego papieża z ludźmi nauki, reprezentującymi inne od teologii dziedziny, zrodziły się w latach pięćdziesiątych XX wieku, kiedy to kończący rozprawę habilitacyjną Karol Wojtyła nawiązał bliższy kontakt z ówczesnym początkującym fizykiem drem

Jerzym Janikiem z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jak po latach wspominał prof. Janik, poznali się obaj w 1953 roku w czasie wyprawy narciarskiej w Gorce. Odtąd *nastąpiły regularne spotkania w gronie kilku [...] kolegów fizyków z Karolem Wojtyłą, poświęcone studiom „Summy” św. Tomasza*¹. Okazjonalne owe spotkania z czasem, już w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, przerodziły się w stałe spotkania gromadki przedstawicieli nauk ścisłych z metropolitą krakowskim. Odbywały się one z zasady w mieszkaniu prof. Janika. Pisał on po latach: *Braliśmy na „warsztat dyskusji” jakiś problem, na ogół interdyscyplinarny i mający niewątpliwe koneksje z filozofią i religią. Biskup Karol Wojtyła zabierał na tych spotkaniach zwykle głos ostatni i przedstawiał głęboką i uderzająco kompetentną syntezę zagadnienia, analizowanego przez przedstawicieli nauk szczegółowych – głównie, ale nie tylko fizyków – w pierwszej części spotkania*². Z czasem obok tych spotkań pojawiły się inne, organizowane w krakowskim Pałacu Biskupim przy ul. Franciszkańskiej przez dwóch wybitnych uczonych duchownych: Józefa Życińskiego i Michała Hellera. Także i w tych spotkaniach, które rychło przerodziły się w seminaria interdyscyplinarne, uczestniczył Metropolita Krakowski. Po wyborze Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową z owych dwóch odrębnych w swej istocie inicjatyw zrodziły się organizowane na życzenie Papieża w Castel Gandolfo seminaria naukowe: „Nauka – Religia – Dzieje”. W ciągu pontyfikatu Jana Pawła II odbyło się łącznie 12 takich seminariów (od 1980 do 2003), w których uczestniczył Jan Paweł II. Obok polskich intelektualistów (m.in.: ks. Józef Tischner, Leszek Kołakowski, Władysław Stróżewski, ks. abp Józef Życiński, Krzysztof Michalski...) od czasu do czasu brali w owych spotkaniach udział także znani myśliciele „zagraniczni” (np. Hans-Georg Gadamer, Charles Tylor czy Robert Spearmann)³.

Szczególne miejsce w biografii Jana Pawła II zajmuje jednak sprawa Jego kontaktów z polskim światem akademickim. Wprawdzie wspominało o tym przy różnych okazjach, wygląda jednak na to, że wciąż nie zdajemy sobie sprawy z wagi owych związków, przede wszystkim – z rektorami akademickich szkół polskich.

Zacząć trzeba od przypomnienia jednej ważnej sprawy: okazuje się, że wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża w październiku 1978 roku w równej mierze zaskoczył cały świat jak i środowisko akademickie w Polsce. To ostatnie było zupełnie nieprzygotowane na taki bieg wydarzeń, czego dowodem był m.in. fakt, że z wyjątkiem uczelni katolickich (Katolicki Uniwersytet Lubelski, Akademia Teologii Katolickiej, wyższe seminaria duchowne), inne polskie

¹ J.A. Janik, *O seminariach naukowych „Nauka – Religia – Dzieje” w Castel Gandolfo*, w: *Servo veritatis II. Spotkania naukowe poświęcone myśli Jana Pawła II*, red. W. Stróżewski i A. Pelczar, Kraków 1996, s. 76.

² Tamże.

³ Seminaria te po śmierci papieża kontynuowano najpierw w Lublinie (trzy spotkania), a następnie inicjatywę przejęła Polska Akademia Umiejętności w Krakowie.

uczelnie wyższe nie przesłały po wyborze kardynała Wojtyły na papieża oficjalnych gratulacji do Rzymu⁴.

Mimo tak przykrych początków sprawy rozwoju kontaktów Ojca Świętego z polskim światem akademickim z upływem lat, przede wszystkim w następstwie zmian w życiu politycznym w Polsce, zaczęły się normalizować. Ojciec Święty od początku pontyfikatu przyjmował na prywatnych audiencjach przybywających do Rzymu bądź przejeżdżających przez Wieczne Miasto polskich uczonych. Do pierwszego spotkania Jana Pawła II ze środowiskiem akademickim polskim na terenie polskiej uczelni doszło jednak dopiero w czerwcu 1983 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wówczas to Jan Paweł II przybył do Collegium Maius UJ, by odebrać przyznany Mu przez wszystkie wydziały Jagiellońskiej Wszechnicy doktorat honoris causa. Zaś do pierwszego spotkania Ojca Świętego z reprezentacją już nie jednego uniwersytetu, ale całego środowiska akademickiego polskiego doszło w dniu 4 stycznia 1996 roku w Watykanie. Ówczesny przewodniczący Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, prof. Michał Seweryński, rektor Uniwersytetu Łódzkiego, zorganizował wówczas wyprawę do Rzymu pięćdziesięciu pięciu rektorów polskich. Oprócz rektorów uniwersytetów wzięli udział w tej wyprawie także rektorzy innych uczelni akademickich (politechnik, akademii rolniczych, ekonomicznych etc.). Było to spotkanie – jak stwierdził w swoim wystąpieniu sam Ojciec Święty – *historyczne*. W czasie tego spotkania przemówienia wygłosili: rektor Seweryński oraz rektor UJ, prof. Aleksander Koj. Prof. Seweryński podzielił się z Ojcem Świętym informacją na temat problemów, przed jakimi stało w tym czasie społeczeństwo polskie, a przede wszystkim – polskie środowisko akademickie. Chodziło z jednej strony o zachodzące w Polsce i Europie żywiołowe procesy, które w znaczący sposób wpływały na zmiany w środowisku akademickim. Rektor Seweryński mówił więc o sporach politycznych w kraju, o rozwarstwieniu ekonomicznym ludności i o niebezpieczeństwie marginalizacji całych warstw społecznych, o egoizmie sytych, który nie pozwala dostrzec głodnych i ubogich. Ale mówił także o nadziejach i zagrożeniach związanych z integracją państw europejskich. Informował Ojca Świętego o blaskach i ciemnych stronach wielkiego procesu zmian w szkolnictwie wyższym w Polsce, procesu związanego z ogromnym wzrostem zainteresowania młodych Polaków studiami wyższymi. Rektor Koj, przypominając zbliżający się jubileusz 600-lecia odnowienia Akademii Krakowskiej, wskazywał na zagrożenia związane z coraz powszechniejszym zjawiskiem komercjalizacji nauczania w Polsce, a tym samym – na zagrożenia misji uniwersytetu. W odpowiedzi Ojciec Święty nie tylko odniósł się do podjętych przez obu rektorów spraw, ale nadto przypomniał kilka podstawowych prawd. M.in. przekonywał swoich gości, że *nauka stanowi jeden*

⁴ Niekiedy sytuację ratowali pojedynczy profesorowie, śląc do Rzymu listy czy telegramy „w imieniu” danego Uniwersytetu. Tak było na przykład w przypadku Uniwersytetu Jagiellońskiego, o czym przyjdzie tu jeszcze pisać.

z zasadniczych filarów kultury, że każdy naród ma prawo do rozwijania własnej kultury, historia bowiem uczy, iż niszcząc kulturę danego narodu, niszczy się sam naród w punkcie najbardziej dla jego egzystencji newralgicznym. Ojciec święty przypominał, że na szkołach akademickich w znacznej mierze spoczywa odpowiedzialność za życie duchowe i intelektualne narodu. Dowodził, że Polska znajduje się dzisiaj na bardzo ważnym wirażu dziejów, że w tym właśnie czasie decydują się losy narodu, ich przyszły kształt, także ich ciągłość⁵.

Nie miejsce, aby szczegółowo omawiać tutaj wszystkie aspekty bardzo ważnego wystąpienia Ojca Świętego w czasie tego historycznego spotkania z rektorami polskich uczelni. Przedrukujemy je zresztą w niniejszej książce. Ważne jest jedno: że w dniu 4 stycznia 1996 roku zapoczątkowana została piękna tradycja spotkań Jana Pawła II z polskimi rektorami. Tradycja bogata i ważna, choć prawie niezauważana w rozprawach poświęconych Ojcu Świętemu.

O planowanej na 1997 rok pielgrzymce Ojca Świętego do Polski rozmawiano już w czasie wizyty rektorów polskich w Rzymie w styczniu 1996 r. Ojciec Święty pragnął przybyć w tym roku do Polski m.in. dlatego, że chciał wziąć udział w obchodach jubileuszu 600-lecia powołania do życia Wydziału Teologicznego w Akademii Krakowskiej i uświetnić je wyniesieniem na ołtarze bł. Jadwigi Królowej. Tak też się stało.

Jan Paweł II przybył do Polski w dniu 31 maja 1997 roku. Formalnie jego pobyt związany był z obradującym we Wrocławiu od 25 maja do 1 czerwca Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym. We Wrocławiu rozpoczął też Ojciec Święty swoją szóstą z kolei pielgrzymkę do ojczyzny. W stolicy Dolnego Śląska został oficjalnie powitany przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego i innych dostojników państwowych, tu też spędził dwa dni. Potem wyruszył w długą wędrówkę po Polsce. Pierwszy etap owej pielgrzymki wiódł przez Legnicę i Gorzów Wielkopolski do Gniezna, gdzie się odbyły wielkie uroczystości związane z 1000. rocznicą śmierci św. Wojciecha. Na uroczystości te przybyło siedmiu prezydentów państw Środkowej Europy, dając w ten sposób dowód przywiązania reprezentowanych przez nich narodów do tradycji chrześcijańskiej, a także wolę budowania nowego porządku w Europie⁶. Dalsze przystanki tej niezwyklej pielgrzymki Ojca Świętego to: Kalisz i Jasna Góra. W dniu 5 czerwca Ojciec Święty przybył do Zakopanego na krótki odpoczynek. Dwie noce spędził na Księżówce, odbył także wyprawę w góry, był nad Morskim Okiem, odwiedził pustelnię

⁵ „Acta Universitatis Iagellonicae”, R. XIII, nr 4.

⁶ Spotkanie w Gnieźnie nawiązywało w symboliczny sposób do tzw. Zjazdu Gnieźnieńskiego, który odbył się w 1000 roku. Przy grobie św. Wojciecha spotkali się wówczas: cesarz Otton III, Bolesław Chrobry oraz legat papieski. Teraz, na „II Zjazd Gnieźnieński”, który zaszczycił swoją obecnością papież Jan Paweł II, przybyli prezydenci: Litwy – Algirdas Brazauskas, Węgier – Árpád Göncz, Czech – Václav Havel, Niemiec – Roman Herzog, Słowacji – Michał Kováč, Ukrainy – Leonid Kuczma, Polski – Aleksander Kwaśniewski.

Brata Alberta na Kalatówkach. Oczywiście, przewodniczył mszy św. dla górali pod Wielką Krokwią, odwiedził sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach, po czym dotarł do Ludźmierza, gdzie oczekiwało Go ok. 200 tys. wiernych i gdzie odprawił mszę św. przy ołtarzu, na którym znalazła się figura Gaździny Podhala, jak górale nazywają słynącą cudami figurę Matki Bożej Ludźmierskiej.

W tym samym dniu 7 czerwca 1997 roku, kiedy Ojciec Święty przebywał na Podhalu, w Auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego na zaproszenie rektora UJ Aleksandra Koja zebrano blisko stu rektorów uczelni polskich (uniwersytetów, uczelni technicznych, medycznych, rolniczych, pedagogicznych, ekonomicznych i artystycznych) w celu przedyskutowania możliwości powołania do życia jednolitej organizacji rektorów polskich. Po kilku godzinach bardzo ożywionych dyskusji zebrani rzeczywiście powołali do życia Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP), która to organizacja bardzo szybko stała się najważniejszą reprezentacją środowiska akademickiego w Polsce i taka jest do dzisiaj. Stało się to w przeddzień centralnych uroczystości religijnych na Błoniach krakowskich, w czasie których Papież miał kanonizować bł. Jadwigę Królową. Wolno sądzić, że to właśnie perspektywa spotkania się nazajutrz z Ojcem Świętym była podstawową przesłanką, która pozwoliła rektorom pokonać przeszkody „nie do pokonania”. Powstanie KRASP jest też niewątpliwie jednym z wciąż żywych i pięknych owoców pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny w 1997 roku.

W mszy świętej odprawionej na Błoniach w dniu 8 czerwca, w czasie której Ojciec Święty kanonizował bł. Królową Jadwigę, uczestniczyli wszyscy przybyli na spotkanie organizacyjne KRASP rektorzy polscy. W godzinach popołudniowych udali się oni do kolegiaty Św. Anny na spotkanie z Ojcem Świętym zorganizowanym z okazji 600. rocznicy powołania do życia przez papieża Bonifacego IX Wydziału Teologicznego na Akademii Krakowskiej.

Na spotkanie to przybyło ok. 900 osób. Było to pierwsze w dziejach polskiej nauki tak liczne spotkanie uczonych polskich z papieżem. Oczekiwania środowiska akademickiego, związane z tym niezwykle spotkaniem tak licznej reprezentacji polskiego środowiska akademickiego z Papieżem, przedstawił w swoim wystąpieniu rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Aleksander Koj, który mówił m.in.: *oczekujemy na słowa Ojca Świętego, na przesłanie, które pozwoli lepiej zrozumieć i wypełniać ponadczasową misję nauki i kultury w świecie i w naszym kraju. U progu XXI wieku стоимy bowiem przed wielkimi pytaniami o odpowiedzialność moralną uczonych za stan zarówno środowiska naturalnego, jak i świadomości społecznej, pytaniami dotyczącymi granic eksperymentu biologicznego czy miejsca badań podstawowych w dzisiejszym świecie zdominowanym przez technikę. Wspominając o wielkiej odpowiedzialności nauczycieli akademickich w zakresie kształtowania właściwych postaw moralnych i obywatelskich młodych Polaków, rektor Koj wyraził przekonanie, że tak jak sześć wieków temu Wydział Teologiczny, tak i teraz Uniwersytet*

*Jagielloński i inne szkoły wyższe z niego się wywodzące, podolają temu wielkiemu zadaniu – czeka na to Kraków i cała Polska wsłuchana w przesłanie Ojca Świętego*⁷. Rektor Papieskiej Akademii Teologicznej, ks. prof. Adam Kubiś, w swoim wystąpieniu podkreślił historyczne zasługi Ojca Świętego w dziele rozwoju nauki katolickiej w Polsce, spośród których największą było powołanie do życia Papieskiej Akademii Teologicznej. Ojciec Święty w odpowiedzi na te dwa wystąpienia wygłosił przemówienie, które stało się dla polskiego środowiska akademickiego na swój sposób tekstem kanonicznym. Do dziś też przemówienie to jest raz po raz cytowane przez badaczy i publicystów zajmujących się problematyką szkolnictwa wyższego.

Szczególne znaczenie mają w tym wypadku uwagi Jana Pawła II na temat misji uniwersytetu i roli, jaką pełni on w kulturze oraz w społeczeństwie. Wszystkim obecnym na tym spotkaniu głęboko w pamięć zapadły słowa Jego Świątobliwości o istocie uniwersytetu. Mówił On: *Alma Mater. Alma Mater Jagellonica... Określenie to stosuje się także do uczelni – i ma głęboki sens. Ma ter – matka, czyli ta, która rodzi i która wychowuje, kształci. Uniwersytet ma w sobie podobieństwo do matki, jakieś macierzyństwo. Podobny jest do niej przez troskę macierzyńską. Ta troska jest natury duchowej: rodzenie dusz do wiedzy, do mądrości, kształtowanie umysłów i serc. Rozwijając ten wątek, Jan Paweł II przypominał zebranym nie tylko, że powołaniem każdego uniwersytetu jest służba prawdzie: jej odkrywanie i przekazywanie innym, ale przekonywał, iż uniwersytet *poprzez wysiłek badawczy wielu dyscyplin naukowych stopniowo zbliża się ku Prawdzie najwyższej, że w prawdziwym uniwersytecie można mówić o solidarności różnych dyscyplin naukowych w służbie człowiekowi i odkrywaniu coraz pełniejszej prawdy o nim samym i o otaczającym go świecie, o kosmosie*. Znaczną część swego przemówienia Ojciec Święty poświęcił sprawie *posługi myślenia*, czyli służbie prawdzie w wymiarze społecznym. Z mocą podkreślał, że *każdy intelektualista, bez względu na przekonania, jest powołany do tego, by kierując się tym wzniosłym i trudnym ideałem, spełniał funkcję sumienia krytycznego wobec tego wszystkiego, co człowieczeństwu zagraża lub go pomniejsza*. Ale też przypominał, że każdy uczony powinien posiadać wrażliwość etyczną, że swoje czynności powinien on *włączyć w duchowy klimat niezbędnych cnót moralnych, jak szczerść, odwaga, pokora i uczciwość oraz autentyczna troska o człowieka*⁸. Pozostawiając na boku inne wątki przemówienia Ojca Świętego można stwierdzić jedno: iż przekazał nam On w tym wystąpieniu ważne przesłanie, wciąż do dziś obowiązujące, dotyczące istoty i misji uniwersytetu, a także obowiązujące każdego pracownika naukowego kodeksu etycznego.*

⁷ Ojciec Święty na Uniwersytecie Jagiellońskim, Kraków [1997], s. 36, 40.

⁸ Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IX: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa. Część I: Polska*, Kraków 2008, s. 744–745.

Swoistym „domknięciem” spotkania w kolegiacie Św. Anny była wizyta Ojca Świętego w Collegium Maius UJ. Jan Paweł II spotkał się tu z liczącą blisko tysiąc osób gromadą pracowników i studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był na tym spotkaniu bardzo rozluźniony, radosny. Ale bo i atmosfera na dziedzińcu tego najstarszego uniwersyteckiego Collegium była zupełnie różna od tej z czerwca 1983 roku, kiedy Ojciec Święty odbierał na UJ dyplom doktora honoris causa UJ.

Spotkania z Janem Pawłem II w kolegiacie Św. Anny oraz na dziedzińcu Collegium Maius były dla wszystkich uczestników wielkim przeżyciem. To prawdziwie wielkie święto. Toteż z wielką radością polski świat akademicki przyjął po dwóch latach informację, że Jan Paweł II w czasie kolejnej pielgrzymki do kraju odwiedzi Toruń. Okazało się, że gdy tylko zapadła decyzja organizatorów o wizycie Ojca Świętego na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, władze Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich podjęły natychmiast decyzję o zaproszeniu na to spotkanie wszystkich urzędujących rektorów polskich uczelni akademickich, a także rektorów-elektów, był to bowiem rok wyborów nowych władz na wszystkich polskich uczelniach. W ten sposób w dniu 7 czerwca 1999 roku w olbrzymiej auli UMK stawiła się grupa ok. dwustu rektorów. Na owo spotkanie przybyła także znaczna gromada pracowników i studentów uczelni Torunia oraz Bydgoszczy.

Spotkaniu toruńskiemu przewodniczył rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, prof. Andrzej Jamiołkowski. Towarzyszył mu przewodniczący KRASP – prof. Aleksander Koj, kończący swoją kadencję rektor UJ. Ojciec Święty w swoim przemówieniu przypominał naukowe tradycje miasta Mikołaja Kopernika, ale nawiązał także do historii najnowszej – do okresu, gdy uniwersytet w Toruniu budowali uczeni wygnani z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie oraz Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Zasadniczą część swego wystąpienia poświęcił rozwinięciu tez ze swej niedawno ogłoszonej encykliki *Fides et ratio*.

Historia związków Jana Pawła II z polskim światem akademickim nie byłaby pełna, gdyby nie wspomnieć tu o wyprawie ok. 400 pracowników i studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego do Rzymu we wrześniu 2000 roku. Ta bardzo liczna gromada pielgrzymów udała się na spotkanie z Ojcem Świętym w związku ze zbliżającym się terminem centralnych uroczystości jubileuszu 600-lecia odnowienia Akademii Krakowskiej. Ojciec Święty przyjął pielgrzymów z UJ w Auli Pawła VI. Skierował też do nich bardzo ważne przesłanie, związane z zadaniami, jakie stoją w naszych czasach przed Jagiellońską Wszechnicą, a pośrednio – przed wszystkimi polskimi Uczelniami. Mówił więc: *Wydaje się, że jest to chwila sposobna, ażeby na przełomie tysiącleci zastanowić się, jaka jest rola i jakie są zadania tej uczelni, która zawsze nadawała ton rozwojowi polskiej nauki i polskiej kultury*. Przypominając zebrany wypowiedziane w kolegiacie Św. Anny słowa o najważniejszym obowiązku każdego uczzonego, jaką jest posługa myślenia, nawiązał do sprawy misji uniwersytetu.

Mówił o służbie prawdzie jako najważniejszym obowiązku nauczycieli akademickich. Dowodził, iż zarówno posługa myślenia, jak służba prawdzie obowiązywały w przeszłości, ale obowiązują też dziś i będą obowiązywać jutro. W zakończeniu swojego wystąpienia Ojciec Święty zwrócił się do Wspólnoty Uniwersytetu Jagiellońskiego z ważnym apelem. Mówił: *Mając na względzie przyszłość Polski i Europy, pragnę zwrócić uwagę na jedno bardzo konkretne zadanie, jakie staje dziś przed wyższymi uczelniami w Polsce, a w szczególności przed krakowskim Uniwersytetem Jagiellońskim. Chodzi o kształtowanie w narodzie zdrowego ducha patriotyzmu. Wszechnica krakowska zawsze była środowiskiem, w którym szerokie otwarcie na świat harmonizowało z głębokim poczuciem narodowej tożsamości. Tutaj zawsze żywa była świadomość, że Ojczyzna to jest dziedzictwo, które nie tylko obejmuje pewien zasób dóbr materialnych na określonym terytorium, ale nade wszystko jest jedynym w swoim rodzaju skarbem wartości i treści duchowych, czyli tego wszystkiego, co składa się na kulturę narodu. Kolejne pokolenia mistrzów, profesorów i studentów Uniwersytetu strzegły tego skarbcza i współtworzyły go, nawet za cenę wielkich ofiar. W ten właśnie sposób uczyły się patriotyzmu, czyli umiłowania tego, co ojczyste, co jest owocem geniuszu przodków i co wyróżnia pośród innych ludów, a co równocześnie stanowi płaszczyznę spotkania i twórczej wymiany w wymiarze ogólnoludzkim. Wydaje się – mówił dalej Ojciec Święty – iż dziś, kiedy obserwujemy budzący nadzieję, ale nie wolny od zagrożeń proces jednoczenia się narodów Europy, Uniwersytet Jagielloński ze szczególną gorliwością winien podjąć tę tradycję. Jako wyjątkowe środowisko tworzenia narodowej kultury, niech będzie miejscem kształtowania ducha patriotyzmu – takiej miłości Ojczyzny, która staje na straży jej dobra, ale nie zamyka bram, lecz buduje mosty, ażeby dzieląc się z innymi to dobro pomnażać. Polska potrzebuje światłych patriotów, zdolnych do ofiar dla miłości Ojczyzny i równocześnie przygotowanych do twórczej wymiany dóbr duchowych z narodami jednoczącej się Europy⁹.*

Od 2000 roku kontakty Jana Pawła II z polskim światem akademickim nabrały znacznej intensywności. Latem 2001 roku skupieni w KRASP-ie rektorzy z inicjatywy ówczesnego przewodniczącego tej organizacji, prof. Jerzego Woźnickiego, rektora Politechniki Warszawskiej, wybrali się do Rzymu z „rewizytą” do Ojca Świętego. W dniu 30 sierpnia 2001 roku w Castel Gandolfo grupa blisko stu rektorów polskich została przyjęta przez Ojca Świętego. W czasie tego spotkania najpierw zabrał głos rektor Woźnicki, który przedstawił Ojcu Świętemu zasadnicze problemy nurtujące świat akademicki polski w owym czasie¹⁰. Jan Paweł II mówił natomiast przede wszystkim o ważnych zagadnieniach związanych z uprawianiem nauki w ogóle. Mówił

⁹ *Poloniae merenti. Księga Pamiątkowa Jubileuszu Sześćsetlecia Odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego 1400–2000*, red. S. Szczur, Kraków 2003, s. 281–282.

¹⁰ Przemówienie rektora Jerzego Woźnickiego podaje w aneksie do tego rozdziału, s. 74–75.

więc m.in. o autonomii nauki i grożącej jej alienacji, zwracając uwagę na związane z tym zjawiskiem niebezpieczeństwa. Dowodził, że owoce badań mogą zostać skierowane przeciwko człowiekowi, gdy tymczasem nauka winna służyć człowiekowi i społeczeństwu. Wyraźnie zwracał uwagę na określenie przez samych uczonych granic swoich badań. Przekonywał, że granice owe wyznacza *podstawowe rozróżnienie dobra i zła. [...] Można zatem powiedzieć, że autonomia nauki kończy się tam, gdzie prawe sumienie badacza rozeznaje zło – zło metody, celu czy skutku. Dlatego tak ważne jest – dodawał – aby uniwersytet i wyższa szkoła nie ograniczały się do przekazywania wiedzy, ale by były miejscem kształtowania prawego sumienia*¹¹. Na zakończenie audyencji Ojciec Święty zaprosił wszystkich obecnych w Castel Gandolfo rektorów na światową prapremierę filmu Jerzego Kawalerowicza *Quo vadis*, która odbyła się wieczorem tego samego dnia w watykańskiej Auli Pawła VI.

Intensywność kontaktów świata akademickiego polskiego z Janem Pawłem II wiązała się przede wszystkim z podejmowaniem przez kolejne uczelnie polskie inicjatyw nadania Ojcu Świętemu doktoratu honoris causa. W rzeczy samej w okresie od 2000 roku siedem uczelni polskich przyznało Ojcu Świętemu to najwyższe akademickie wyróżnienie. Ponieważ Ojciec Święty tylko jeden raz – na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1983 roku – przyjął doktorat honorowy na terenie uczelni, we wszystkich przywoływanych tu wypadkach nadanie doktoratu honoris causa wiązało się z kolejnymi wyprawami bardziej czy mniej licznych delegacji danej Wspólnoty Akademickiej do Watykanu w celu wręczenia Janowi Pawłowi II dyplomu. Takie zaś spotkania owocowały z zasady wypowiedziami Ojca Świętego na temat kondycji wyższego szkolnictwa w Polsce, bądź też – kondycji danego środowiska akademickiego. Sprawy te, pozostające z zasady na marginesie zainteresowania biografów Jana Pawła II, omawiam w niniejszej książce w osobnej części¹².

W 2002 roku Ojciec Święty odbył ostatnią pielgrzymkę do Ojczyzny. Mocno schorowany, zdobył się na heroiczny wysiłek, aby przynieść Rodakom słowa pociechy, ale także – aby pożegnać ukochaną Ojczyznę na zawsze. W czasie przygotowań do tej pielgrzymki rozpatrywano różne propozycje miejsc, które Ojciec Święty mógłby odwiedzić. Gdy stało się pewne, że w czasie pobytu w Krakowie uda się do sanktuarium św. Faustyny w Łagiewnikach, aby konsekrować bazylikę Miłosierdzia Bożego, szansa na odwiedzenie budowanego w pobliskich Pychowicach Kampusu 600-lecia Odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego nabrała większego prawdopodobieństwa. I rzeczywiście tak się stało. W dniu 17 sierpnia 2002 roku, po uroczystej konsekracji bazyliki Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, Jan Paweł II odwiedził Pychowice. Przed pozostającym w stanie surowym gmachem Biblioteki Papieskiej Akademii Teologicznej spotkał się z przedstawicielami środowiska akademickiego

¹¹ „Forum Akademickie” 2001, nr 10.

¹² Por. cz. II: *Jan Paweł II doktorem honorowym polskich uniwersytetów*.

Krakowa oraz grupą kilkudziesięciu rektorów – członków KRASP. W czasie tego spotkania pobłogosławił wielkiemu dziełu, jakim jest budowa w Pychowicach Kampusu 600-lecia Odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W październiku 2003 roku przypadał jubileusz 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II. Środowiska akademickie z wielu krajów postanowiły w godny sposób uczcić ten jubileusz. Także i polskie uczelnie włączyły się w to wielkie święto. W wielu uniwersytetach zorganizowano okolicznościowe sesje naukowe. Najgłośniejsza z nich była sesja zorganizowana w Krakowie przez cztery uniwersytety: Uniwersytet Jagielloński, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Papieską Akademię Teologiczną oraz rzymski Uniwersytet Angelicum. Sesja odbyła się w dniach 9–10 października w auli Collegium Novum UJ. Wzięło w niej udział kilkudziesięciu referentów, z kardynałem Jean-Marie Lustigierem z Paryża na czele. Materiały z tej sesji, dzięki wyjątkowym umiejętnościom organizacyjnym zespołu redakcyjnego z ks. prof. Stefanem Koperkiem CR z Papieskiej Akademii Teologicznej na czele, ukazały się drukiem w liczącym ok. 900 stron druku tomie pt. *Servo veritatis*. Ojciec Święty otrzymał ów potężny tom w czasie centralnych uroczystości na placu Św. Piotra w Rzymie, w dniu 15 października.

Wiadomość o śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II w dniu 2 kwietnia 2005 roku pogrążyła w smutku i żałobie cały świat, także polskie środowisko akademickie. Zorganizowana naprędce 19-osobowa gromada rektorów polskich uczelni akademickich wzięła udział w uroczystościach pogrzebowych Papieża. Nie sposób opisywać tu szczegółowo przebiegu tej jakże dla wszystkich katolików, w tym także dla polskiego świata akademickiego uroczystości pogrzebowej Jana Pawła II. Rektorzy polscy udali się do Rzymu, aby oddać hołd Człowiekowi, który odmienił bieg historii na naszej ziemi, który doprowadził do upadku komunistyczny system totalitarny, który przywrócił wielu narodom, w tym nam – Polakom – podmiotowość, który odmienił także oblicze Kościoła Powszechnego.

W półtora miesiąca po śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II, w dniu 23 maja 2005 roku, obradowało w Łodzi Zgromadzenie Plenarne Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Jako pierwszy dokument przyjęło ono przez aklamację Uchwałę Zgromadzenia Plenarnego KRASP z dnia 23 maja 2005 roku podjętą w związku ze śmiercią papieża Jana Pawła II¹³.

Ten dokument potwierdza żywy związek środowiska akademickiego polskiego z Janem Pawłem II. Trzeba jednak pamiętać, że związek ten potwierdzają przywołane w tej książce także inne liczne fakty. Co znamienne, potwierdza go wiele dokumentów KRASP. Jak bowiem pisał Adam Galkowski, autor monografii obejmującej pierwsze dziesięć lat istnienia KRASP-u, *gdyby przejrzeć wszystkie uchwały, oświadczenia, „stanowiska” itp. dokumenty Prezydium*

¹³ Tekst uchwały podaję na s. 76.

bądź Zgromadzenia Plenarnego organizacji rektorów, można odnaleźć wiele punktów wspólnych z poglądami Jana Pawła II. Dotyczy to zwłaszcza dokumentów poświęconych zagadnieniom etycznym w życiu akademickim, w działalności innych placówek naukowych, postawom pracowników dydaktycznych i naukowych, odpowiedzialności za prowadzone badania¹⁴.

Jan Paweł II zostawił polskiemu środowisku akademickiemu wspaniały testament duchowy. Odczytać go można z Jego rozlicznych przemówień skierowanych bądź to do społeczności poszczególnych uczelni polskich, ale także – do reprezentacji polskiego świata akademickiego, jakim jest Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Odczytać go można także z przemówień Ojca Świętego skierowanych do uczonych z kilkudziesięciu krajów, jakie odwiedził w czasie swojego pontyfikatu. Odczytać go można z licznych wypowiedzi papieża skierowanych czy to do członków Papieskiej Akademii Nauk, czy też do innych gremiów skupiających uczonych.

Testament duchowy Jana Pawła II odczytać można z różnych dokumentów. Nasuwa się przecież w tym wypadku pytanie: czy ów testament jest czytany? Czy polscy nauczyciele akademicy, a z nimi – studenci, tylko „słuchali” Jana Pawła II, czy też Go na pewno „usłyszeli”? Pora zatem zadać pytanie o skuteczność papieskiego nauczania w tym środowisku. Czy owe liczne spotkania Ojca Świętego z przedstawicielami świata akademickiego przyniosły jakieś rezultaty? Czy Jego zabiegi o przełamanie barier oddzielających Kościół od świata uczonych się powiodły?

Wiadomo, iż nie można w tym wypadku oczekiwać natychmiastowych rezultatów krucjaty, jaką podjął Jan Paweł II, aby przełamać bariery dzielące ludzi spod znaku *fides* i znaku *ratio*. Wiele wskazuje jednak na to, że Jan Paweł II uruchomił proces, który wcześniej czy później ma szansę doprowadzić do lepszego zrozumienia, a zarazem – wzajemnego wzbogacenia obu stron dialogu. Skoro polskiemu papieżowi udało się w tak spektakularny sposób „zamknąć” po wiekach bolesną „sprawę Galileusza”, wolno mieć nadzieję, że uda się również znaleźć rozwiązania wielu innych zagadnień, wciąż przecież dzielących Kościół i wielu przedstawicieli świata uczonych. Szukając odpowiedzi na postawione wyżej pytania, spróbujmy sformułować kilka, choćby cząstkowych, refleksji.

Po pierwsze: w czasie pontyfikatu Jana Pawła II zasadniczo zmienił się stosunek polskich uczonych do Kościoła. W 1978 roku, kiedy kardynałowie wybrali Karola Wojtyłę na papieża, istniał wyraźny rozdział między polskim światem akademickim a Kościołem, czego dowodem najbardziej bodaj widocznym było przemilczenie owego wyboru niemal przez wszystkie uczelnie polskie z wyjątkiem katolickich. Śmierć Jana Pawła II wywołała natomiast w całym krajowym środowisku akademickim bardzo żywy oddźwięk, czego

¹⁴ Tamże, s. 162. Por. także rozdział IX książki Gałkowskiego: *Spotkania członków KRASP z Janem Pawłem II*, s. 155–162.

dowodem był nie tylko udział blisko dwudziestu rektorów na Jego pogrzebie, ale i liczne spotkania, konferencje oraz sympozja organizowane w poszczególnych ośrodkach akademickich. W niektórych ośrodkach akademickich, jak choćby w Krakowie i całej Małopolsce, a także w Poznaniu, odbywają się coroczne *Dni Jana Pawła II*.

Po drugie: świat akademicki z czasów PRL w swojej większości manifestował, jeśli nie wrogość, to przynajmniej niechęć bądź obojętność wobec spraw religii i Kościoła. W czasie pontyfikatu Jana Pawła II doszło do nawiązania przyjaznego dialogu między owym środowiskiem a Kościołem, czego dowody przynosi nieledwie każdy dzień. Nie chodzi w tym wypadku o bierne przejmowanie przez przedstawicieli owego świata twierdzeń reprezentantów Kościoła, ale o samo prowadzenie dialogu, wyznaczanie pól wspólnych, a także rozbieżnych w poszczególnych dziedzinach.

Po trzecie: w trakcie pontyfikatu nastąpiły zasadnicze zmiany w polskim środowisku akademickim. Wiązały się one przede wszystkim z faktem odzyskania przez Polskę niepodległości w 1989 roku. Niestety, pierwsze reformy nie zawsze okazywały się korzystne dla nauki i środowiska akademickiego. Z jednej strony uruchomiona została trwająca do dziś prawdziwa lawina oczekiwań młodych Polaków pragnących podjąć studia. W ciągu zaledwie kilku lat potroiliła się liczba studentów. Z drugiej strony – „wolny rynek” sprawił, iż pojawiło się w Polsce nie tylko wiele państwowych wyższych szkół zawodowych, ale i ponad trzysta niepublicznych szkół wyższych. Środowisko akademickie nie było przygotowane, by sprostać prawdziwemu „boomowi” edukacyjnemu, jaki wybuchł po 1989 roku. W tej sytuacji ujawniło się na wielką skalę zjawisko wieloetatowości, co wiązało się z wprowadzeniem do środowiska akademickiego w sposób otwarty wielkiego, prawnie gwarantowanego oszustwa edukacyjnego. Skutkiem bezpośrednim tego zjawiska stało się znaczące rozluźnienie etycznych rygorów dotąd obowiązujących na uczelniach. Skoro naukę zaczęto traktować jako „towar”, zaś studenta – jako „klienta”, to uniwersytet zaczął być postrzegany jako „przedsiębiorstwo”. A w „przedsiębiorstwie” liczy się przede wszystkim zysk. Toteż w wielu tzw. szkołach wyższych wystąpiło zjawisko pozorowania zajęć: zamiast figurującego w spisie wykładowców profesora w sali wykładowej pojawiał się „zastępca”, który „wykładał” w imieniu nieobecnego profesora, referując podręczniki i skrypty. Niemala gromada nauczycieli akademickich zaczęła uprawiać nieustające wędrówki od szkoły do szkoły. Brak czasu na prowadzenie własnych badań naukowych sprawiał, że powtarzali oni na wykładach pewniki dawno już nieaktualne. Polski świat akademicki został w szybkim tempie zaatakowany także przez inne choroby. Przestano myśleć o „dobrych obyczajach” w nauce, zaczęła się szerzyć zaraza plagiatów, zanikła niemal całkowicie krytyka naukowa z prawdziwego zdarzenia. Prawie powszechnym zjawiskiem stało się w niektórych naukach dopisywanie do zespołów badawczych ludzi, którzy nie brali żadnego udziału w pracy. Bezpośredni skutek wprowadzenia „wolnego rynku” do szkolnictwa wyższego i świata nauki stanowiło też znaczące obniżenie w społeczeństwie statusu uczonego.

Przywołane tu w wielkim wyborze zjawiska z największą siłą wystąpiły w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Z upływem czasu zaczęły jednak powoli ustępować lub słabnąć. Trudno stwierdzić, czy był to skutek nawiązania w tych właśnie latach bliższego kontaktu przedstawicieli tego środowiska z Janem Pawłem II, czy też podejmowanych przez to środowisko samodzielnych prób samooczyszczenia się. Najprawdopodobniej oba te zjawiska zadziały razem. Wpływowi apeli Jana Pawła II o przywrócenie autorytetu moralnego uniwersytetowi zawdzięczamy też zapewne fakt, iż rektorzy polskich uczelni około 2000 roku wystąpili z inicjatywą podjęcia prac nad nowym ustawodawstwem akademickim i prace te monitorowali aż do chwili uchwalenia nowej ustawy. Ustawa ta nie wyeliminowała wprawdzie wszystkich wspomnianych wyżej chorób dręczących środowisko naukowe, ale znacząco je ograniczyła, jak np. sprawę wieloetatowości. Z inicjatywy tychże rektorów podjęto również prace nad stworzeniem kodeksu dobrych praktyk akademickich. Wiele senatów uczelnianych przyjęło własne „akademickie kodeksy wartości”, które stały się swoistymi dekalogami obowiązującymi w przyjmujących je uczelniach. Ze środowiska akademickiego wyszła też wielka ofensywa walki z plagiatami w rozprawach naukowych. Rozpoczął się proces eliminowania ze środowiska akademickiego ludzi dopuszczających się świadomie naruszenia prawa. Oczywiście, w polskim środowisku akademickim pozostało jeszcze немало spraw niezłatwionych, a nawet bolesnych. Daleka jest droga do pełnego przywrócenia etosu uczzonego, jaki został wypracowany w ciągu wielu wieków działalności europejskich uniwersytetów, a który w latach dziewięćdziesiątych poddano ogniowej próbie. Ważne wydaje się jednak to, iż proces naprawy sytuacji w tym środowisku rozpoczął się i trwa. Nikt też nie może nie zauważyć, że proces ten wsparł swoim nauczaniem i swoim autorytetem Jan Paweł II. To jest niewątpliwie jeden z owoców Jego bezpośredniego zaangażowania w polskie życie akademickie.

Po czwarte: należy z satysfakcją odnotować, iż w naszej praktyce akademickiej przywraca się w końcu znaczenie naukom podstawowym oraz humanistycznym. Dowodzą tego choćby takie inicjatywy, jak powołanie do życia Narodowego Centrum Nauki czy Programu Rozwoju Humanistyki. Trudno byłoby te inicjatywy łączyć bezpośrednio z apelami Jana Pawła II o nadanie odpowiedniej rangi naukom podstawowym i humanistycznym. Zrodziły się one jednak z ducha atmosfery, jaka zapanowała w polskim środowisku akademickim w ostatniej dekadzie pontyfikatu Jana Pawła II.

W kontekście przywołanych tu informacji trzeba stwierdzić, że świat akademicki w ogóle, a polski – w szczególności, nie tylko *śluchał* Jana Pawła II, ale i *usłyszał* Jego zatroskane wołanie o przywrócenie moralnego autorytetu uniwersytetowi, uczonemu zaś – tradycyjnego etosu. Wiele wskazuje na to, że w polskim świecie akademickim zachodzą zmiany na lepsze. Można to stwierdzić, jeśli posiada się perspektywę spojrzenia na dzisiejszą rzeczywistość z odpowiedniego dystansu czasowego. Niezależnie od poglądów należy

przyznać, że proces owych zmian w środowisku naukowym uruchomiony został podczas pontyfikatu Jana Pawła II.

Dzisiaj, wobec faktu wyniesienia papieża Wojtyły na ołtarze, nasuwa się właściwie tylko jedna refleksja: iż nasze pokolenie miało niezwykle okazję spotkania się z Człowiekiem, który już za życia zyskał atrybuty świętości. Mieliśmy szczęście żyć w czasach, gdy urząd następcy św. Piotra sprawował Karol Wojtyła – Jan Paweł II. Przedstawiciele środowiska akademickiego z całego świata mogli stosunkowo często spotykać się z polskim papieżem, zawsze otwartym na podjęcie z nimi dialogu. Szczególne szczęście miało jednak polskie środowisko akademickie, które – głównie w ostatnich dziesięciu latach Jego pontyfikatu – nie tylko spotykało się z Nim, ale nade wszystko miało okazję słuchania Jego mądrych rad dotyczących godnego życia, prowadzonych badań naukowych, przekazywania wiedzy kolejnym pokoleniom słuchaczy. Jan Paweł II zostawił nam, polskiemu środowisku akademickiemu, piękny testament. Trzeba go też realizować na co dzień, dzień po dniu. Czy może być większa radość?

**Przemówienia Jana Pawła II
na spotkaniach z reprezentantami
polskiego świata akademickiego**

Przemówienie Jana Pawła II na spotkaniu z reprezentantami Wspólnoty Akademickiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Częstochowie w dniu 6 czerwca 1979 roku

Moi Drodzy!

Spotykamy się nie w Lublinie, ale na Jasnej Górze. Połączone to było z wielkim wysiłkiem natury ideowej, natury administracyjnej, natury turystycznej. Przeżyliście wiele emocji związanych z koleją państwową, a inni nie przeżyli tych emocji kolejowych, ale za to mają obrzęki na nogach.

Moi Drodzy, ja jestem Wam bardzo za to wdzięczny: i za te emocje natury kolejowej, i za te obrzęki na nogach, i za to, żeście tutaj tak licznie przybyli, i za to, żeście się do mnie dość zasadniczo przyznali.

Zadaniem uniwersytetu jest także uczyć, ale w gruncie rzeczy jest on po to, żeby człowiek, który do niego przychodzi, który ma swój własny rozum już co nieco rozwinięty i pewien zasób doświadczenia życiowego, nauczył się sam myśleć. Uniwersytet jest po to, żeby wyzwolił ten potencjał umysłowy i potencjał duchowy człowieka, żeby pomógł w jego wyzwoleniu się – ale to wyzwolenie jest aktem własnym, aktem osobowym tego człowieka. Oczywiście we wspólnocie, uznaję to, nie jestem żadnym indywidualistą (nawet w *Osobie i czynie* zwalczam zarówno indywidualizm, jak i totalizm. Totalizm ten, ażeby ułatwić sprawę nie tyle sobie co innym, nazwałem tam antyindywidualizmem). Otóż w tym wszystkim, co dotychczas powiedziałem, staje się jasne, że uniwersytet wtedy spełnia swój własny cel, gdy w określonej wspólnocie ludzi za pomocą środków o charakterze naukowo-twórczym, naukowo-badawczym prowadzi do tego, że się rozwija człowiek, że się wyzwala jego wszechstronny potencjał duchowy. Potencjał umysłu, woli i serca; formacja całego człowieka. Krótko mówiąc, ja tego Uniwersytetowi Katolickiemu życzę, żeby tę swoją największą kartę wygrał.

Uniwersytet to jest jakiś odcinek walki o człowieczeństwo człowieka. Z tego, że się nazywa uniwersytetem albo wyższą uczelnią jeszcze nic nie wynika dla sprawy człowieka. Owszem, można nawet wyprodukować – złe wyrażenie, brutalne wyrażenie – można wytworzyć serię ludzi wyuczonych, wykształconych, ale problem jest nie w tym; chodzi o to, czy się wyzwoliło ten olbrzymi potencjał duchowy człowieka, przez który człowiek urzeczywistnia swoje człowieczeństwo. To jest decydujące. Tego KUL-owi życzę. Jeżeli on tę sprawę wygra w Polsce w stosunku do stu, dwustu, tysiąca, dwóch tysięcy, pięciu tysięcy ludzi w proporcji do stu tysięcy, stu pięćdziesięciu, dwustu tysięcy, to już będzie wielkie osiągnięcie z punktu widzenia naszej chrześcijańskiej, ewangelicznej wizji świata i człowieka.

Myślę, że coraz bardziej w świecie współczesnym, w różnych tego świata systemach wytworzonych na gruncie różnych ideologii, które zresztą mają dość

wspólny korzeń, coraz bardziej będzie oczywiste, że sama tylko produkcja wykształconych, wysoko wyszkolonych, wyspecjalizowanych jednostek nie rozwiązuje zagadnienia. Nie rozwiązuje zagadnienia człowieka. Droga uniwersytetu, droga społeczeństwa ludzkiego, droga narodu i ludzkości, to droga do wyzwania człowieczeństwa, tego wielkiego potencjału możliwości ducha ludzkiego, umysłu, woli i serca – kształtowanie wielkiego człowieczeństwa, dojrzałego człowieczeństwa. Oczywiście, że uniwersytet też tego nie zrobi sam. On ma w tym pomóc. Bardzo dobrze, jeżeli w tym nie przeszkadza.

Uniwersytet jest wspaniałym środkiem do celu, instytucja uniwersytetu jest jednym z arcydzieł kultury. Zachodzi tylko obawa, czy to arcydzieło nie ulega w dzisiejszej epoce odkształceniu, i to w wymiarze globu... Nie wiem, już się na tym nie znam, ale boję się.

Otóż jeżeli taką wizję sprawy mamy przed oczyma, to wówczas rozumiemy, dlatego uniwersytet europejski, uniwersytet w pewnym sensie nowożytny, ma swoją genealogię wspólną z Kościołem, bo w pewnym sensie o to samo chodzi Kościołowi i uniwersytetowi. W pewnym sensie. Chciałbym, żeby mnie dobrze rozumiano. Jestem jak najdalszy od konfesyjnalizacji uniwersytetu. Celem uniwersytetu jest wiedza, jest mądrość. Celem Kościoła jest zbawienie, jest Ewangelia, jest porządek miłości, porządek nadprzyrodzony. Te dwa porządki św. Tomasz doskonale rozróżnił. One się nie utożsamiają, one się dopełniają.

Myślę, że złożyłem te życzenia Uniwersytetowi Katolickiemu w Lublinie w sposób dość uniwersytecki. Chciałbym jeszcze tylko, moi Drodzy, dociągnąć do tego poziomu, który nadaliście Waszą wypowiedzią, zwłaszcza przez słowa studentów, które były prawdziwe, głęboko prawdziwe i doskonale czuliśmy, jaką to prawdę te słowa wyrażają. Cóż mogę Wam na to powiedzieć? Byłoby za mało powiedzieć, że jestem w tej sprawie najgłębiej z Wami solidarny, że to jest właśnie ta sprawa, którą ja nie tylko reprezentuję, ale której daję moje życie. Po to w ogóle istnieję jako taki, na tym miejscu, na tej Stolicy... Chcę Wam jeszcze coś więcej powiedzieć, co może jest namiastką vademecum. Ja myślę, że to pragnienie prawa do Chrystusa, które się budzi, które bardzo już się obudziło, musi przejść przez swoją wielką próbę, przez próbę społeczną, ażeby mogło uczynić zadość jakimś opatrnościowym zamiarom samego Boga, samego Chrystusa. Pamiętajmy o tym, że Chrystus nigdy swoim apostołom i uczniom nie mówił, że będą mieli lekkie życie. Można powiedzieć nawet, że ich w pewnym sensie odstraszał... Chrystus mówił rzeczy bardzo twarde, proste, jasne i twarde. Między innymi mówił to: „Będziecie mieć ucisk i wyłączą was z bożnic, i każdy, kto was zabija, będzie myślał, że czyni przysługę Bogu” (por. J 16, 3). Nie ma w tym jakiegoś martyrologizmu, jakiegoś cierpiętnictwa; jest w tym ta czysta, krystaliczna (jak ten kryształ, który mi ofiarowaliście), ewangeliczna prawda. Myślę, że każdy chrześcijanin w Polsce, każdy młody chrześcijanin w Polsce, który wie o tym, jak jest – wyście dali temu wyraz – podejmuje właśnie to pewne ryzyko, dokładnie to samo, które Chrystus założył w Ewangelii. Im więcej będzie ludzi zdolnych do podejmowania tego ryzyka,

ludzi młodych, tym silniejszy będzie Chrystus. Silniejszy będzie Chrystus, jeśli można się tak w przenośni wyrazić: potężniejsza będzie Jego sprawa tutaj, w tej naszej rzeczywistości.

Odwiedziny w Polsce są już drugimi, pierwsze były odwiedziny w Meksyku, gdzie Kościół jest w ogóle poza prawem i gdzie ten Kościół postawiony poza prawem stał się Kościołem niezwykle mocnym, właśnie dlatego, że ludzie tego kraju, ci Bracia i Siostry, przyjęli tam ryzyko bycia chrześcijaninem wedle tych prostych, ewangelicznych słów Chrystusa. Można sprawę Chrystusa osłabić, można jej zaszkodzić, niekoniecznie przez wybór światopoglądu, ideologii diametralnie przeciwnej. Każdy człowiek, który wybiera światopogląd uczciwie, według własnego przekonania, zasługuje na szacunek. Natomiast niebezpieczny, powiedziałbym, dla jednej i drugiej strony, i dla Kościoła, i dla tej drugiej strony – nazwijcie ją, jak chcecie – jest człowiek, który nie wybiera ryzyka, nie wybiera wedle najgłębszych przekonań, wedle swojej wewnętrznej prawdy, tylko chce się zmieścić w jakiejś koniunkturze, chce płynąć kierując się jakimś konformizmem, przesuwając się raz na lewo, raz na prawo, wedle tego, jak zawieje wiatr. Ja bym powiedział, że i dla sprawy chrześcijaństwa, i dla sprawy marksizmu w Polsce jest najlepiej wówczas, kiedy są ludzie zdolni przyjmować to ryzyko, ewangeliczne ryzyko życia, przyznawania się do swojej wewnętrznej prawdy ze wszystkimi konsekwencjami. I tutaj może życzenie pod adresem KUL-u jako instytucji już się rozkłada na każdego z Was. Instytucja powinna Wam w tym dopomagać, ale ostatecznie to życzenie powinno się wypełnić przez każdego z Was i gorąco Wam tego życzę, abyście to życzenie przyjęli, abyście się go nie bali przyjmując, tak jak przyjęli je ostatecznie Apostołowie Chrystusa, chociaż mieli bardzo dużo wewnętrznych oporów. Wiemy doskonale, czytamy Ewangelię, i widzimy, jak to w nich się kształtowało, na jakie opory natrafiało, na jakie niezrozumienie, na jakie mielizny naszego, ich człowieczeństwa, było narażone. Ostatecznie chodzi o to, żeby to przyjmując, przyjmując ze wszystkimi konsekwencjami, nie bać się tego przyjmując. Przyszłość Polski zależy od tego, ilu będzie ludzi w ten sposób dojrzałych.

Tego Wam z całej duszy życzę. Nie chcę już mnożyć słów, bo czasu nie ma za dużo, a poza tym lepiej zakończyć w takim miejscu, w którym wszyscy słuchacze są przekonani.

Jeszcze jedno Wam chcę powiedzieć. Powiem Wam, że ta droga ma swój urok. I Wy wszyscy jesteście świadomi tego, że ta droga ma swój urok i swoje piękno. Ewangelia to jest droga pięknego życia człowieka, albo też droga trudnego piękna życia ludzkiego. Życzę Wam właśnie tej drogi, tego trudnego piękna życia ludzkiego.

Teraz skoro tak trzymacie te krzyże, to Wam je pobłogosławię z wielkim wzruszeniem... Jesteście pobłogosławieni: ludzie i krzyże.

(Obecność. Karol Wojtyła – Jan Paweł II w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Dar i odpowiedzialność, red. M. Filipiak i A. Szostek MIC, Lublin 2008, s. 121–125)

Przemówienie Ojca Świętego skierowane do reprezentantów polskiego świata akademickiego w Auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w dniu 9 czerwca 1987 roku

1. Pozdrawiam z całego serca wszystkich zgromadzonych dzisiaj w Auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Odwiedziny dawnego pracownika tej uczelni dostarczyły organizatorom okazji, aby zaprosić przedstawicieli nauki z całej Polski, a także z zagranicy. Czuję się tym zaproszeniem oraz Waszą obecnością w dniu dzisiejszym, czcigodni Panie i Panowie, prawdziwie zaszczycony. Wiem, że oprócz przedstawicieli wielu uczelni w kraju i Polskiej Akademii Nauk są tu też obecni reprezentanci uczelni zagranicznych, które łączy z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim bliska współpraca – z Leuven i Louvain-la-Neuve, z Mediolanu, Paryża, Waszyngtonu, Nijmegen, Tilburga, z Mainz.

W Waszych osobach spotykam i pozdrawiam wszystkie uniwersytety, wszystkie wyższe uczelnie, jakie znajdują się na ziemi ojczyściej, poczynając od najstarszej – Uczelni Jagiellońskiej w Krakowie, której zawdzięczam studia oraz pierwsze akademickie doświadczenia. Doświadczenia te wycisnęły w mojej świadomości oraz całej osobowości głębokie ślady na całe życie. Może w sposób szczególny dlatego, że były one związane naprzód z okresem przed drugą wojną światową, z kolei – i to w większości – z okresem okupacji, wreszcie z pierwszymi latami okresu powojennego.

Pamięć tego, czym jest uniwersytet – Alma Mater – noszę w sobie wciąż żywą. Nie tylko pamięć, ale poczucie długu, który należy spłacać całym życiem.

2. Stąd też rodzi się potrzeba, ażeby to moje dzisiejsze przemówienie rozpocząć nawiązując do uniwersytetu jako do szczególnego środowiska, do wspólnoty, w której spotykają się uczeni i uczniowie, profesorowie i studenci, przedstawiciele różnych pokoleń, zespoleni wspólnym celem i wspólnym zadaniem. Jest to zadanie pierwszorzędnej wagi w życiu człowieka, a także w życiu społeczeństwa – narodu i państwa.

Kiedy przemawiam do Was, czcigodni Państwo, mam przed oczyma duszy wszystkie te środowiska, te wspólnoty, w których służba poznaniu czyli służba Prawdzie – staje się podstawą kształtowania człowieka. Wiemy, że był Ktoś, kto powiedział: Poznać prawdę, a prawda uczyni was wolnymi (por. J 8, 23). W okresie Kongresu Eucharystycznego w Polsce, którego jestem gościem i uczestnikiem, te słowa Chrystusa odzywają ze szczególną mocą właśnie tu, w auli uniwersyteckiej, w kontekście spotkania z polskim światem nauki.

Odzywają, a zarazem znajdują swe naturalne dopełnienie w słowach świętego Pawła: Prawdę czynicie w miłości (por. Ef 4, 15). Służąc prawdzie z miłości do prawdy i do tych, którym ją przekazujemy, budujemy wspólnotę ludzi wolnych w prawdzie, tworzymy wspólnotę ludzi zjednoczonych miłością do prawdy i miłością wzajemną w prawdzie, wspólnotę ludzi, dla których miłość prawdy stanowi zasadę jednoczącą ich więzi.

3. Mam czasem sposobność zbliżyć się do tych problemów, które są istotne dla Waszego środowiska. W szeregu wywiadów z ludźmi nauki, jakie było mi dane czytać w ostatnich czasach, znajdowałem wyrazy głębokiego poczucia odpowiedzialności za prawdę poznawaną i przekazywaną, stawianie rzetelnych wymagań sobie i studentom, a to wszystko przeniknięte „pogłosem” jakiejś głębokiej troski! Mamy wielu bardzo zdolnych młodych ludzi, nie brak talentów w pokoleniu współczesnych studentów, młodych pracowników nauki, którzy zaludniają nasze uczelnie akademickie!

Czy mają wszystkie warunki potrzebne do tego, aby ich studia przynosiły pełny owoc? Tu, na ziemi ojczystej?

Pytanie to dotyczy teraźniejszości, wyposażenia uniwersyteckich warsztatów pracy, kontaktów z ośrodkami przodującymi w nauce światowej. Pytanie to dotyczy również przyszłości. Jakie są perspektywy tego pokolenia? Perspektywy pracy – ten problem istnieje również w wielu krajach europejskiego Zachodu. Perspektyw życia, przede wszystkim mieszkania! Dachy nad głową dla młodych małżeństw i rodzin.

Trzeba, ażeby te pytania były stawiane. One są tylko i wyłącznie wyrazem troski o człowieka. Uniwersytet zawsze był miejscem tej solidarnej troski. Kiedyś nadawano temu nazwę „Bratniej Pomocy”.

W duchu tej właśnie solidarnej troski pozwalałam sobie powtórzyć to pytanie wobec Was, drodzy Państwo. Uniwersytet z natury swojej służy przyszłości człowieka i narodu. Jego zadaniem jest stale wywoływać sprawę tej przyszłości w świadomości społecznej. Wywoływać w sposób niestrudzony, nieustępliwy. Mamy tylu młodych, obiecujących ludzi. Nie możemy dopuścić do tego, aby nie widzieli dla siebie przyszłości we własnej Ojczyźnie.

Więc – jako również syn tej Ojczyzny – odważam się wyrazić pogląd, że trzeba przemyśleć wiele spraw życia społecznego, struktur, organizacji pracy, aż do samych założeń współczesnego organizmu państwowego, pod kątem przyszłości młodego pokolenia na ziemi polskiej.

Uniwersytety, uczelnie, nie mogą odsunąć się od potrzeby dawania świadectwa w tej dziedzinie istotnej i podstawowej dla samego bytu Polski.

4. Jeżeli zacząłem od środowiska – uniwersytetu jako szczególnej wspólnoty – to z uwagi na tak zasadniczą dla całego narodu sprawę podmiotowości. Podmiotowość tę wypracowuje się wszędzie, przy różnych warsztatach pracy na tej naszej ojczystej ziemi. Są do tego wezwane środowiska pracy w przemyśle i na roli. Jest do tego wezwana każda rodzina i każdy człowiek. Podmiotowość rodzi się z samej natury bytu osobowego: odpowiada w pierwszym rzędzie godności ludzkiej osoby. Jest tej godności gospodarzem, sprawdzianem – zarazem wymogiem, zarówno w życiu osobistym, jak i zbiorowym.

Uczelnie, warsztaty pracy poznawczej, działające wedle wielorakiej metodologii, są do tego wezwane w sposób szczególny. Są do tego wezwane „od wewnątrz”: z racji swej konstytucji, która jest nieodzowna w służbie prawdy. Są do tego wezwane również niejako „od zewnątrz” – ze względu na społeczeństwo,

wśród którego żyją i dla którego działają. Społeczeństwo oczekuje od swych uniwersytetów ugruntowania własnej podmiotowości, oczekuje ukazania racji, które ją uzasadniają, oraz motywów i działań, które jej służą. Z tym też jest ściśle związany wymóg wolności akademickiej, czy też słusznej autonomii uniwersytetów i uczelni. Ta właśnie autonomia na służbie prawdy poznawanej i przekazywanej jest warunkiem niejako organicznym podmiotowości całego społeczeństwa, wśród którego uniwersytety spełniają swoją misję.

Czy taki cel przyświecał naszym monarchom naprzód jeszcze z dynastii piastowskiej, a potem jagiellońskiej przy fundowaniu i odnawianiu pierwszego w Polsce uniwersytetu? Ośmieliłbym się powiedzieć, że tak.

5. Sprawa ta łączy się z zagadnieniem – chyba bardziej jeszcze podstawowym – a dotyczy ono po prostu „konstytucji” człowieka: miejsca człowieka w świecie. We Wszechświecie. Przy rozważaniu tej sprawy jest rzeczą nieodzowną sięgnąć do „początku”, do arché.

Jest to problem ogromnej wagi dla różnych nauk o człowieku i świecie, na przykład dla paleontologii, historii, etnologii. Tego rodzaju nauki poszerzają się na gruncie własnych metod empirycznych. Szukają wskaźników i dowodów, które można wydobyć z badania wykopalisk świadczących o najdawniejszych śladach człowieka w łonie ziemskiej skorupy.

Pozwólcie, przytoczę w tym miejscu tekst biblijny. Nie posiada on zapewne wartości z punktu widzenia założeń i metod wiedzy empirycznej. Posiada natomiast znaczenie symboliczne. Wiemy, że „symbol” znaczy tyle, co znak zbieżności, spotkania i przystawania do siebie danych elementów. Otóż myślę, że tekst z Księgi Rodzaju, który przytoczę – bez aspirowania do charakteru naukowego z punktu widzenia nauk empirycznych – posiada również własne, swoiste znaczenie dla samego rozumu dociekającego prawdy o człowieku.

Oto ten tekst: Ulepiwszy z gliny wszelkie zwierzęta lądowe, wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny (do człowieka), aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna (człowiek), otrzymały nazwę „istota żywa”. I tak mężczyzna (człowiek) dał nazwę wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu, ale nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny (człowieka) (Rodz 2, 19–20).

Otóż bez względu na to, co osiągamy metodą empiryczną (a raczej wielu metodami) na temat „początku”, powyższy tekst zdaje się posiadać niesłychane znaczenie „symboliczne”. Co więcej, ponieważ trafia do samych korzeni problemu „miejsca człowieka we wszechświecie”. Można by też powiedzieć, że stanowi jakiś wyraz zbieżności tego wszystkiego, co kryją w sobie dociekania prowadzone metodami nauk empirycznych. Wszystkie wszakże, szukając możliwie pierwotnych śladów człowieka, równocześnie kierują się jakimś podstawowym pojęciem człowieka. Posiadają elementarną odpowiedź przynajmniej na pytanie: czym człowiek różni się od innych istot w widzialnym kosmosie?

Człowiek „od początku” odróżnia siebie od całego widzialnego wszechświata, a w szczególności od świata istot poniekąd sobie najbliższych. Wszystkie one są dla niego przedmiotem. On sam pozostaje wśród nich podmiotem. Ta sama Księga Rodzaju mówi o człowieku jako istocie stworzonej na obraz Boga i Jego podobieństwo. Co więcej, w świetle powyższego tekstu jest równocześnie jasne, że owa podmiotowość człowieka łączy się w sposób podstawowy z poznaniem. Człowiek jest podmiotem pośród świata przedmiotów dlatego, że jest zdolny poznawczo obiektywizować wszystko, co go otacza. Dlatego, że przez swój umysł zwrócony jest „z natury” ku prawdzie. W prawdzie zawiera się źródło transcendencji człowieka wobec wszechświata, w którym żyje.

Właśnie poprzez refleksję nad własnym poznaniem człowiek objawia się samemu sobie jako jedyne jestestwo pośród świata, które widzi się „od wewnątrz” związane poznana prawdą – związane, a więc także „zobowiązane” do jej uznania, w razie potrzeby także aktami wolnego wyboru, aktami świadectwa na rzecz prawdy. Jest to uzdolnienie do przekraczania siebie w prawdzie. Poprzez refleksję nad własnym poznaniem człowiek odkrywa, że sposób jego bytowania w świecie jest nie tylko całkowicie różny od wszystkiego innego pośród świata, lecz że jest także wyróżniony, nadrzędny wobec wszystkiego innego w jego obrębie. Człowiek zauważa po prostu, że jest osobowym przedmiotem, osobą. Staje oko w oko wobec swojej godności!

Tekst biblijny mówi poniekąd o pierwszych elementarnych prawdach – nadawał „nazwy” – poprzez które człowiek stwierdził i potwierdził swoją podmiotowość wśród świata. Można równocześnie powiedzieć, że w tym opisie jest zapowiedziany i niejako „zaantycypowany” cały ten proces poznawczy, który stanowi o dziejach ludzkiej kultury. Nie zawahałbym się powiedzieć, że pierwsza Księga Biblii otwiera perspektywę wszelkiej nauki i wszystkich nauk. Rzeczywistość – cała rzeczywistość, wszystkie jej aspekty i elementy – będą stanowiły odąd nieustające wyzwanie dla człowieka – dla jego umysłu. Również cały nowożytny i współczesny, gigantyczny rozwój nauki jest w tym opisie już zapowiedziany i zapoczątkowany. Żadna nowa epoka poznania naukowego nie wykracza istotowo „poza” to, co w nim zostało już – w sposób obrazowy i elementarny – zarysowane.

6. Biblijny paradygmat człowieka pośród świata zawiera, jak widać, zespół elementów, które nie przestają wyznaczać naszego myślenia o człowieku. Nie przestają też dotyczyć samych podstaw jego podmiotowości, a także – przynajmniej perspektywicznie – owego związku, jaki zachodzi pomiędzy nazywaniem przedmiotów, procesem poznawczym, rozwijającym się stopniowo także w postaci wielości nauk, a ugruntowaniem miejsca człowieka w kosmosie jako podmiotu. Im dalej sięga wysiłek związany z poznaniem, czyli odkryciem prawdy o przedmiotowej rzeczywistości, tym bardziej pogłębia się racja ludzkiej podmiotowości. Racja ta dotyczy nie tylko – i nie tyle – człowieka pośród świata, ile jeszcze bardziej: człowieka wśród ludzi, człowieka w społeczeństwie.